

Poľaku, umieraj!

13 marca 2021

W Lubartowie 80-letni dziadek odebrał z przedszkola wnuczka. Jak się miało później okazać, nieswojego. Wnuczce to jednak nie przeszkadzało. Zjadł pod opieką obcego dziadka supę i mentosy, obejrzał z nim bajkę. Dziadek też był zadowolony, bo wnuczek miał apetyt i wciągnął dwa talerze ogórkowej. I komu to przeszkadzało...

W Polsce tymczasem, której częścią jest również Lubartów, NFZ, ustami ministra Niedzielskiego, obwieścił, że w związku z trzecią falą pandemii, wszystkie szpitale, oprócz onkologicznych, winny wstrzymać planowe przyjęcia do odwołania. Rząd i NFZ zdecydowali się na ten krok, ponieważ dramatycznie zaczyna brakować personelu, w związku z tym, należy go zabezpieczyć tam, gdzie to możliwe. Ot, np. taka endoproteza. Jak człowiek czeka 2 lata na wszczepienie, to co to za różnica, jeśli poczeka sobie 2,3 tygodnie dłużej, bo na tyle stan nadzwyczajny przewiduje minister Niedzielski. Skąd to wie? Zapewne z magicznej kuli, którą trzyma u szwagra pod szafą, albo z ósmej tajemnicy fatimskiej, której jest depozytariuszem. Bo na pewno nie wie tego z raportów ani strategii walki z zarazą, gdyż u nas takiej po prostu nie ma. Gdyby była, to czy naprędce zakazywano by przyjęć ludzi do szpitali, jak w Lombardii, kiedy wirus siał tam spustoszenie rok temu? Ot, widmo strachu zajrzało w oczęta panujących, więc zdecydowali się na opłakany w skutkach krok. Moim zdaniem, oprócz zwyczajnej, cynicznej ignorancji i braku empatii w stosunku do obywatela, podszyty ów krok jest czymś dużo bardziej konkretnym i łatwym do nazwania. Może nawet nie tyle podszyty, co wypchany. Pieniędzmi. I to grubo!

Za każdy zabieg specjalistyczny NFZ musi płać. Podobnie jak za covidowe testy i całą tą pandemiczną ruchawkę, związaną z leczeniem pacjentów. Respiratory, maski, tlen w ścianie, ludzie do obsługi, covidowe dodatki-to są olbrzymie pieniądze,

które właśnie się kończą. Cała ta pozorowana walka z cieniem i zarazą kosztuje i kosztować będzie. My tymczasem zapomnieliśmy, że jesteśmy biednym kuzynem bogatej Europy, mamy dużo chorych na garnuszkę i wiecznie niedoinwestowaną służbę zdrowia, z najmniejszym współczynnikiem opieki pielęgniarskiej na pacjenta oraz całą rzeszą młodych medyków, których kształcimy za państwowe i wypuszczamy za półdarmo na zachód. Trzeba więc zastosować zasadę krótkiej kołdry, i naciągać stamtąd, gdzie jeszcze nie wystają nogi nieboszczyka, tylko te chrome i zaropiałe kulasy staruszków, żeby zakryć covidową dziurę w enefzetowskich kontraktach. Przecież minister nie powie, że nie mamy kasy na tymczasowe szpitale, w czasie, kiedy Polacy widzą, jak słupki zachorowań strzelają do góry. Ludzie gotowi by jeszcze wywieźć ich za to na taczkach. A tak: zastosujemy prosty, acz skuteczny manewr, który dostarczy nam kasy w dwójnasób. Po pierwsze, gdy nie wydamy na endoprotezy, to będzie na covid. A po drugie, jak nie wydamy na endoprotezy albo Bóg wie na co jeszcze; jaskry, zezy, cieśnie nadgarstka, to może się nam poszczęści, pacjent zabiegu nie doczeka ze starości albo z covidu i już parę groszy ekstra wpadnie do skarbonki. Czysty zysk!

Odnoszę wrażenie, że piosenka mojego kolegi, o ich/jego bólu, który jest lepszy niż nasz/jego, stała się mimowolnie hymnem pandemicznym dobrej zmiany, wbrew intencjom samego autora i podmiotu lirycznego. Oto już nie premier, a minister, zaczyna mówić, kogo, dosłownie, powinno boleć mniej, a kogo bardziej; czyj czas oczekiwania na planowy zabieg jest lepszy, a czyj gorszy, tym samym, czyja choroba jest warta leczenia, a czyja może poczekać, bo od roku nie można w Polsce chorować na nic innego, oprócz covidu. A jak się ktoś ośmieli mieć przypadłość inną niż covid albo rak, może sobie poczekać, bo od tego nie umrze. Tak jak w historii dziadka z Lubartowa: wrzód dwunastnicy, koklusz, podagra, wymiana panewki-jeden pies. Poczekają. Nikt się nawet nie zorientuje, kto nam zejdzie w statystykach. Grunt, że nie przez covid, bo tego wyborcy by nam nie wybaczyli.

Autorstwo: Jarek Ważny

Źródło: Trybuna.info